



## Krąg Biblijny nr 27

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Siostr Prezentek w Rzeszowie

### VIII Niedziela zwykła 2 III 2025

#### Wiarygodność Łk 6,39-45

(39) Opowiedział im też przypowieść: Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwoj? (40) Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel. (41) Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? (42) Jak możesz mówić swemu bratu: Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku, gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzyysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata. (43) Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. (44) Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. (45) Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbca wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.

**Biblia Nawarska** - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 6,39-49 – Prawość serca

Mowa kończy się kilkoma naukami Jezusa, których wspólnym mianownikiem jest to, że nie należy zważać na przejawy pobożności czy cnoty, lecz na dyspozycje wewnętrzne.

We wprowadzeniu tej nauki w czyn mogą pomóc nam słowa świętych.

Na początku (w.39-42) podkreśla się potrzebę oczyszczenia, aby móc widzieć wyraźnie Boga i innych.

**„Jeśli powiesz: Pokaż mi swojego Boga, powiem tobie: Pokaż mi swojego człowieka, a ja ci pokażę swojego Boga. A więc pokaż, czy oczy twojej duszy widzą, a uszy twego serca słyszą [...]. Boga widzą ci, którzy Go potrafią widzieć, to znaczy ci, co mają otwarte oczy duszy. Chociaż bowiem wszyscy mają oczy, u niektórych są one zaćmione i dlatego nie mogą zobaczyć światła słonecznego. Z tego jednak, że ślepi nie widzą, nie wynika, iż słońce nie świeci, lecz że oni są dotknięci ślepotą. Tak i ty masz zaćmione oczy swej duszy z powodu grzechów i złych czynów twoich” (św. Teofil z Antiochii).**

W w.43-45 Jezus mówi o czystości intencji. Jak owoce pozwalają rozpoznać drzewo, które je wydało, tak uczynki ostatecznie odkrywają serce, w którym się rodzą.

To w sercu znajduje się ostateczne kryterium wartości naszych uczynków (w.45),

**„bo nie w tym rzecz [...], czy ktoś nosi habit zakonny, czy nie, ale w tym jedynie, by usilnie ćwiczyć się w cnotach i całym swoim istnieniem oddać się Bogu i cały tryb swego życia do tego stosować, co i jak Pan zechce, i nie szukać spełnienia swojej woli, tylko spełnienia woli Bożej” (św. Teresa od Jezusa).**

Wytrwałość buduje się dobrymi uczynkami (w.47), a nie tylko słowami czy dobrymi pragnieniami.

**„Któż [...] jest bardziej wiarygodnym świadkiem, jeśli nie ten kto przestrzegając nakazów Ewangelii, wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Kto bowiem słucha, a nie wypełnia, wyrzeka się Chrystusa. Słowami wprawdzie wyznaje, ale czynami przeczy [...]. A więc ten jest świadkiem, kto czynami świadczy o przykazaniach Pana Jezusa” (św. Ambroży).**



## Klucz do Ewangelii

### św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków

## Dwaj niewidomi – Łk 6, 39-42

(39) Opowiedział im też przypowieść: Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? (40) Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel. (41) Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? (42) Jak możesz mówić swemu bratu: Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku, gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzyś, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata.

To jest tekst dla tych, którzy chcieliby prowadzić innych. Jednak człowiek, który chciałby zostać przewodnikiem dla innych, autorytetem, mentorem, sam musi spełniać przynajmniej trzy podstawowe warunki.

Po pierwsze: **musi poznać i dostrzegać własne grzechy**. Jeśli ich nie widzi, to w tym zawiera się jego największa ślepota. Takiemu człowiekowi nie można niczego powierzyć, a jeśli już się tak zdarzy – to potem pozostaje tylko modlić się za tego podopiecznego ... Czyli przewodnik musi widzieć własne grzechy.

Po drugie: **musi pozostać uczniem**. Uczeń nie może stać ponad mistrzem. Nie może się czynić nauczycielem, i to jeszcze – jak nieraz niestety bywa – ważniejszym od niego. Dobry przewodnik powinien zawsze pozostawać w postawie ucznia. W prowadzeniu innych ostatecznie chodzi o to, że żyjemy posłani, żeby czynić uczniów – a uczniów czynią tylko uczniowie. Tylko ten, kto jest uczniem, może prowadzić innych uczniów. To jest metoda samego Jezusa, który jest jednocześnie Pasterzem i Barankiem. Jak się przestaje być barankiem, nie można być pasterzem.

Trzecia bardzo ważna lekcja jest zakryta w słowie „**obludniku**” – **hypokryta**.

**Hypokryta** znaczy tyle, co aktor. Przewodzenia innym nie da się zagrać – to nie rola. Nie jest to także funkcja ani kwestia takich czy innych umiejętności praktycznych.

Bardzo mnie to uderzyło, kiedy **Jan Paweł II** – jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła – powiedział, że właściwym słowem Jezusa ustanawiającym kapłaństwo jest: **Pójdź za Mną**, a nie: To czyńcie na moją pamiątkę; że bycie przewodnikiem w Kościele nie może być wyłącznie umiejętnością sprawowania nawet najświętszych czynności, tylko ma być stylem życia na sposób Jezusowy.

Tu nie chodzi o żaden teatr, o odgrywanie jakiejś funkcji, tylko o życiową postawę.

Takie są trzy warunki, żeby prowadzić innych. Jeśli ich nie spełniamy, to niestety zagrażamy nie tylko sobie samym, ale przede wszystkim tym, których mamy pretensję prowadzić.

---

## Dobra i zła budowa – Łk 6, 43-49

(43) Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. (44) Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. (45) Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta. (46) Czemu to wzywacie Mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię? (47) Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słucha słów moich i wypełnia je. (48) Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany. (49) Lecz ten, kto słucha, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. [Gdy] potok uderzył w niego, od razu runął, a upadek jego był wielki.

Pan Jezus nam dzisiaj wyjaśnia, skąd się biorą ruiny i jak to się dzieje, że jakiś dom obraca się w perzynę.

Zwykle myślimy, że powodem rujnacji domów są powodzie i wichry. Rzeka bierze się z małego strumyczka – i zalana zostaje cała miejscowość, porwany cały dobytek ludzi, zniszczone domy albo przynajmniej zabudowania gospodarcze. Wszystkiemu winny deszcz albo wichura czy trąba powietrzna.

Widząc ogrom zniszczeń i ich przyczyny, dość łatwo zadajemy pytanie: „Gdzie był Pan Bóg, kiedy ta rzeczka stawała się rzeką rozwalającą domy?!”. Bardzo łatwo jest zrzucić odpowiedzialność na Boga, gdy nasze domy stają się ruiną.

Chrystus wyjaśnia nam jednak: „Nie wichura, nie deszcz i nie powódź – tylko brak fundamentu – jak żeś ten dom stawiał?”.

Wichura i powódź tylko odsłoniły prawdziwy dramat, który się dokonał znacznie wcześniej przez nasze zaniedbania. Polegał on na budowaniu na skrótach, bez głowy, na budowaniu, które można wprost nazwać udawanym.

Dopóki nie przyszedł taki czy inny kataklizm, dopóty braki, usterki i zaniedbania nikomu nie przeszkadzały. Przeciwnie, wydawało się nawet, że ten dom całkiem sensownie wygląda.

Jezus stawia bardzo trafną i niezwykle potrzebną diagnozę. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy w naszym Kościele często słychać głosy, że wszystkiemu była winna pandemia.

„Jak ta pandemia nam zaszkodziła! Jak zniszczyła nam Kościół! Pandemia wyrzuciła ludzi z naszych zgromadzeń!”.

A może jest zupełnie inaczej, co?

Może ta pandemia nas pyta: „A na czym ten dom był postawiony? Czy na pewno na fundamencie, i to takim, który oparty jest o skałę? A może to, co się wydawało wypróbowane, a upadło, tak naprawdę stało na niczym?”

O wiele łatwiej jest szukać przyczyn zła na zewnątrz.

Jesteśmy arcymistrzami w recenzowaniu świata dookoła, w recenzowaniu ludzi, mamy na wszystko odpowiedź. Skąd jest kryzys?

No stąd, że są te wszystkie „izmy” – neomodernizm, neokomunizm, genderyzm.

Wszystkie „izmy” albo „yzmy” zwały się na nas i teraz mieszkamy w ruinach. Albo nie mieszkamy, bo już trzy czwarte się wyprowadziło.

Dzisiejsze słowo bardzo mocno skrutuje taki sposób myślenia.

Obecne debaty na temat przyczyn takiego, a nie innego stanu Kościoła po pandemii przywodzą mi na myśl wielkie prześladowanie za czasów Decjusza w III wieku.

To było drugie masowe prześladowanie chrześcijan, ale pierwsze prześladowanie w dziejach Kościoła, kiedy bardzo wielu chrześcijan zaparło się wiary.

Nigdy wcześniej nie było takiego kataklizmu: bardzo wielu upadło. Tak ich potem nazwano: upadli – **lapsi**.

I jakoś się trzeba było zmierzyć z faktem, że gdzieś się skończyła heroiczna historia Kościoła: byliśmy Kościołem męczenników, a jesteśmy Kościołem upadłym.

Człowiekiem, który miał odwagę stawić temu czoło, był wielki biskup Kartaginy, **św. Cyprian**. I to jego rozwiązanie zapamiętano na wieki wieków.

Cyprian – wyjątkowy człowiek, nazywany nawet papieżem Afryki – napisał traktat do upadłych. Tym, co mnie zawsze uderzało w jego lekturze, jest brak jakichkolwiek wzmianek o cesarzu. Nie ma o nim ani jednego zdania.

Nie ma ani słowa o Rzymie, który jest prześladowcą, terroryzującym i gwałcącym prawo chrześcijan do wyznawania wiary.

Kiedy Cyprian ma odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało, że jesteśmy Kościołem upadłych, a nie męczenników, mówi: „Przed prześladowaniem było czterdzieści osiem lat spokoju i to był czas, kiedy przestaliśmy być radykalni, kiedy poszliśmy na wszystkie kompromisy ze światem, a tak naprawdę nie ze światem, tylko ze swoim własnym grzechem. Najlepiej to widać w tym, że przecież mogliście uciec”.

Mogli uciec. Sam Cyprian uciekł. Zabito go w czasie następnego prześladowania, ale wcześniej uciekł. Więc mówi: „Mogliście uciekać”.

Nikt jednak nie uciekał. No bo jak? Domek, ogródek, pięć dywanów, tu sklep, tu biznes, tam interes. Zostawić to wszystko i uciec?!

Nie byliśmy radykalnie ewangeliczni przed prześladowaniem i prześladowanie to pokazało: dom, który był zbudowany na piasku, po prostu poszedł.

W tym objawia się wielkość tego biskupa, że nie szuka winnych tego stanu rzeczy wśród prześladowców i morderców, tylko mówi: „Patrzcie na siebie. Był fundament?”.

Spróbujmy jeszcze tę myśl pogłębić. Pan Jezus mówi dzisiaj, że **wiara jest jak budowanie domu, które tak naprawdę jest słuchaniem i przyjęciem słowa**.

Wiara rodzi się ze słuchania – wszyscy o tym wiemy – ale Chrystus mówi w Ewangelii: „**Możesz słuchać głęboko**”.

To jedna z ulubionych figur ojców Kościoła, którzy mówili, że spotkanie ze słowem wymaga pewnego trudu: musisz się przebić do samej treści słowa.

Wcale nie jest tak, że przy słowie wszystko jest oczywiste: może być zły biomet i w ogóle ci się nie chce czytać.

Otworzyłeś Biblię i śpisz: a może przeczytałeś i nic nie rozumiesz; a jeśli nawet rozumiesz każde słowo, to nie rozumiesz sensu całości, bo trzeba się przebić. Trzeba drążyć tę warstwę, która nieraz jest bardzo trudna, by dotrzeć do sedna.

Dopiero wtedy tak naprawdę doświadczasz słowa: słuchasz go, kiedy chcesz go słuchać głęboko.

Przeciwnieństwem jest słuchanie po wierzchu: „Bardzo ładne. Może nawet jeszcze kiedyś to przeczytam”. To jest właśnie piaseczek. Nic na nim nie zbudujesz.

I teraz to, co jest w tym tekście najistotniejsze: Jezus mówi, że **do niektórych pokładów słowa – tych naprawdę głębokich – docierasz dopiero wtedy, kiedy zaczniesz to słowo praktykować.**

Kim jest ten, który się wkopał głęboko? To ktoś, kto słucha słów Jezusa i wypełnia je.

Dopiero jak odważysz się wypełniać słowo, docierasz do tego, co w nim jest ważne. Docierasz do najgłębszego sensu i najgłębszej prawdy. Dlaczego? Dlatego, że kiedy zaczniesz je wypełniać, doświadczasz słowa, które jest nie tylko mądre, ale i mocne.

Wypełnianie słowa wcale nie bierze się z tego, że jesteś jak – mówiąc żartem – Wenus z Milo i za chwilę się urobisz aż po łokcie: rzucasz się do roboty i potrafisz dokonać wiele.

Wypełnianie słowa bierze się z tego, że doświadczasz łaski, doświadczasz mocy, która jest w słowie.

Poważyłeś się na wypełnianie słowa, które na pewno nie jest na twoją miarę, na pewno cię przerasta i jest za trudne, ale zaufałeś temu słowu, jak Szymon na jeziorze w piątym rozdziale Łukasza:

- „Wypłyn na środek i rzuć te sieci”.

- „Mistrzu, na litość boską, w południe?! Wróc o północy i wtedy będziemy łowić, rzucimy sieci i zbierzemy, ile się da. Teraz się nie łowi ryb.

- „Nie, teraz rzuć”.

Zarzucił i nie był w stanie wyciągnąć sieci.

Odkrywamy najgłębszy wymiar słowa nie wtedy, kiedy rozdziawiamy nad nim głębie i mówimy, że jest mądre, tylko wtedy, kiedy doświadczamy siły i mocy, jaka z nim przychodzi.

Ona nie pochodzi z drukowanego tekstu. Trzeba się przebić przez pokłady słowa do najgłębszej warstwy, do litej skały. Skałą jest Chrystus, jest spotkanie, zjednoczenie, czyli komunია z Nim. Wtedy dopiero możliwe jest przeżycie słowa do końca. I to jest wiara!

Jeśli choć raz w życiu doświadczyłeś mocy słowa, któremu zaufałeś, i zobaczyłeś, jak w Jezusie się to słowo wypełnia – a dzięki temu wypełnia się też w tobie – to miałeś poczucie, że jesteś w domu solidnie zbudowanym na skale i nie chcesz za żadną cenę z tego domu wyjść.

## Krąg biblijny nr 49 - wyd. Biblos, Tarnów 2022

### Łk 6, 39-49 Dwóch niewidomych. Obluda. Drzewo i owoce.

#### Dobra lub zła budowa opracowanie ks. dr Adam Dynak

Orędzie głoszone przez Jezusa, zwane Dobrą Nowiną, nie jest jedynie zbiorem optymistycznych, budzących nadzieję wieści, jak można byłoby wywnioskować z nazwy, ale zawiera ono także szereg ostrzeżeń, napomnień, a nawet gróźb.

Nauka Jezusa stanowi integralną, składającą się z wzajemnie komplementarnych części, całość, służącą doczesnemu dobru człowieka i prowadzącą go do zbawienia.

Groźne „**biada**” z początku **Kazania na równinie** (Łk 6,24-26) rozbrzmiewa echem w dalszej jego części. Niemniej jednak należy zaznaczyć, że treści pocieszające, dające nadzieję i ufność, stanowią dominującą część Ewangelii.

Adresatem Jezusowej nauki nie są tylko apostołowie, słucha jej także „**wielkie mnóstwo ludu**” (Łk 6,17).

Zamierzał On dotrzeć z pouczeniem do szerokiego grona odbiorców, zarówno współczesnych Mu uczniów, jak i następnych pokoleń chrześcijan. Krótko mówiąc,

**są to wskazania dla wszystkich i na wszystkie czasy.**

Na początku omawianej perykopy ewangelista określa gatunek Jezusowej nauki, zaznaczając, że jest to przypowieść.

Ściśle rzecz biorąc, fragment zawiera kilka przypowieści, które ze względu na rozmiar różnią się jednak od typowej dla Jezusa tej właśnie formy wypowiedzi. Są to raczej krótkie sentencje, w sposób paraboliczny odnoszące się do różnych sytuacji wziętych z życia.

Pierwsza odwołuje się do przykładu ludzi niewidomych, których nie brakowało wówczas w Palestynie, stąd też jej sens był czytelny dla słuchaczy.

Sprawą oczywistą pozostaje, że człowiek pozbawiony wzroku ograniczony jest w swoich funkcjach poznawczych, a co za tym idzie – narażony jest na różne niebezpieczeństwa zagrażające jego zdrowiu, a nawet życiu.

Oczywiste jest też, że nie może on liczyć na pomoc kogoś, kto sam jest niewidomy. Ślepiec prowadzący ślepego narażałby i jego, i siebie na niebezpieczeństwo.



Niewidomemu może okazać pomoc jedynie ktoś, kto sam nie ma problemów ze wzrokiem.

W ten metaforyczny sposób Jezus do zrozumienia, że człowiek ułomny w sferze religijnej czy moralnej nie jest w stanie nic dobrego zrobić dla swojego bliźniego. Jego działanie mogłoby tylko pogorszyć jego sytuację.

Tylko człowiek duchowo zdrowy, rzeczywisty uczeń Jezusa, jest w stanie prowadzić innych do Boga.

**„Czy może niewidomy prowadzić niewidomego?” (Łk 6,39)**

Pędząc jednak życie jakoby w głębokich ciemnościach, potrzebujemy dokładnego i nieomylnego przewodnika. Najlepszy jednak przewodnik to nie ślepiec – jak mówi Pismo – który innych ślepców prowadzi w przepaść, ale Logos, który dokładnie przenika głębiny serca. I podobnie jak nie ma światła, które by nie oświetlało, ani przedmiotu w ruchu, który by innych nie poruszał, ani też miłującego, który by nie kochał, tak też nie ma dobra, które by nie chciało czynić dobrze i nie prowadziłoby ku zbawieniu (**św. Klemens Aleksandryjski**).

Następny przykład dotyczy relacji nauczyciel – uczeń (Łk 6,40).

Porównanie, którym posłużył się Jezus, odwoływało się do powszechnej wiedzy Jego słuchaczy, ponieważ kwestia relacji ucznia do mistrza (rabiego) w Palestynie była jasno określona.

Dla wszystkich było oczywiste, że dopóki uczeń pobiera naukę, dopóty nie może wywyższać się ponad swojego nauczyciela, ponieważ w ten sposób zakłóciłby, a nawet mógłby przerwać proces nauczania, a jednocześnie okazał zarozumiałość i krnąbrność.

Takie postawienie sprawy spotyka się z zarzutem, że Jezus nie brał pod uwagę praw rządzących rozwojem nauki: aby do niego doszło, uczeń powinien przewyższać nauczyciela.

Jest to jednak zarzut zupełnie nieuzasadniony. Jezusowi wszak chodziło o sam proces kształcenia, który kończy się w momencie osiągnięcia przez ucznia poziomu nauczyciela.

Przyjdzie czas, że obecny uczeń stanie się nauczycielem, a następnie, współuczestnicząc w rozwoju nauki, zdobędzie większą wiedzę niż dawny jego mistrz.

Niemniej Jezusowi zależało na uświadomieniu, że uczeń jest władny stać się nauczycielem dopiero po przebyciu właściwych etapów kształcenia, ale nigdy wcześniej.

Przypowieść wzywa więc do pokory, zaangażowania i cierpliwości.

**Osiągnięcie zdolności życia Ewangelią wymaga czasu i trudu, ale cel ten jak najbardziej jest możliwy do osiągnięcia.**

**„Będzie jak jego nauczyciel” (Łk 6,40)**

Wypada, abyśmy odplacili się miłością Temu, który z miłością wiedzie nas ku lepszemu życiu, byśmy żyli wedle nakazów Jego woli, nie tylko wypełniając Jego nakazy i unikając tego, co zakazuje, ale także uciekając od jednych przykładów, wypełniając natomiast jak najdokładniej inne dla upodobnienia się do dzieła Zbawiciela, by spełniły się słowa: **„Na obraz i podobieństwo”** (Rdz 1,26) (**św. Klemens Aleksandryjski**).

\*\*\*

Ukochajmy więc czynem przykazania Pańskie, bo sam Logos stawszy się widzialnie ciałem okazał, że ta sama cnota dotyczy życia czynnego i kontemplacyjnego. Przyjmijmy więc Logos jako prawo, uznajmy, że **Jego prawa i Jego rady stanowią najszybszą i najkrótszą drogę ku wieczności**. Wypełnia się je bowiem z przekonania, a nie ze strachu (**św. Klemens Aleksandryjski**).

Kolejna przypowieść jest nieco bardziej rozbudowana niż dwie wcześniejsze, a dotyczy problemu ludzkiej obłudy.

Wiadomo z innych miejsc Ewangelii, że obłuda ludzka, zwłaszcza w kręgach duchowych przywódców Izraela, była ostro przez Jezusa piętnowana.

Tym razem zwrócił się on do wszystkich – obecnych i przyszłych – swoich uczniów.

Człowiek obłudny, w myśl nauczania Jezusa, to ktoś, kto zwraca uwagę na każde, nawet najmniejsze potknięcie u innych, a jednocześnie przechodzi do porządku dziennego nad swoimi znacznie głębszymi upadkami.

Nie ma ludzi idealnych, każdy popełnia omyłki i dopuszcza się grzechów. Często jednak ci, którzy spotykają się z surowym osądem, nie dopuścili się wielkich przewin, wprost przeciwnie – w ich przypadku można wręcz mówić o drobnych uchybieniach.

Jezus porównał je do małej drzazgi. Niektóre tłumaczenia podają tutaj „źdźbło” albo „słomkę”. Tak czy inaczej, chodzi o coś niewielkiego, ledwie dostrzegalnego, co oczywiście wcale nie oznacza, że takie podejście oznacza pobłażliwość i zgodę na grzech.

Drzazga, nawet mała, stanowi ciało obce w oku człowieka uniemożliwiając widzenie.

Podobnie jest, jeżeli chodzi o grzechy człowieka, również te najmniejsze. Są czymś złym, bo przeciwnym Bogu i jednocześnie szkodliwym dla człowieka.

**„Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata?” (Łk 6,41)**

Wzrok mój przez grzech się zaciemnił i już nie zauważam w sobie belki, ostro natomiast widzę źdźbło w oku bliźniego, stając się podobny do obłudnika (**św. Nerses Snorhali**).

Główne ostrze przypowieści Jezusa wymierzone jest jednak w sam akt osądzania. Człowiek osądzający najczęściej posiada w sobie zło, które Jezus porównuje do belki w oku.

Jest to porównanie oparte na oczywistej dla wszystkich przesadzie. Jezus wielokrotnie posługiwał się nią w swoich przypowieściach, aby poprzez zastosowaną hiperbolę zwrócić uwagę słuchaczy na sedno problemu.

Człowiek pogrążony w grzechach nie ma prawa sądzić kogokolwiek, ponieważ wielkość zła w nim pozbawia go zdolności do obiektywizmu i sprawiedliwości w sądzeniu.

Ponadto, świadomie lub nie, akcentując winę bliźniego, stara się odwrócić uwagę otoczenia od popełnianego przez siebie zła. Może też tak czynić dla zagłuszenia własnych wyrzutów sumienia.

Poza tym przypowieść Jezusa zwraca uwagę na ograniczoność każdego ludzkiego osądu. Przez tę ograniczoność bardzo często bywa on krzywdzący.

W dalszej części swojego pouczenia Jezus odwołał się do metaforyki ogrodniczej. Tym razem jest ono nieco dłuższe niż poprzednie.

Drzewo dobrego gatunku przynosi dobre owoce, dając tym samym radość ogrodnikowi. Przeciwnie jest, gdy chodzi o złe drzewa. Rodzą tylko złe owoce, dlatego przeznaczone są na wycięcie i spalenie.

W tym miejscu Jezus nie powiedział tego wprost, ale w innych miejscach ujmował to bardzo jasno.

Dla ilustracji tej prawdy zostały przywołane dwa rodzaje owoców: figa i winogrono, dobrze znane w Palestynie. Owoce rosną na właściwych dla siebie drzewach.

Posługując się metaforą ogrodniczą, Jezus zwrócił uwagę na serce człowieka jako źródło pochodzenia dobra i zła. Pierwsza ich manifestacja dokonuje się w mowie. Z dobrego serca płyną słowa dobra, prawdy, pocieszenia, radości, nadziei.

Sugestywnie prawdę o pochodzeniu uczynków człowieka z jego serca wyraził Marek: „**Z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, rozpusta, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota**” (Mk 7,21-22).

### „Nie jest dobrym drzewem ...” (Łk 6,43n.)

Wielka też w tym nauka dotycząca cnoty, abyś na niepłodnych drzewach nie szukał owocu, ani też z nieurodzajnych pól nie oczekiwał obfitych plonów. Tylko bowiem przez kogoś uprawiane pole może wydać owoce. Wśród cierni tego świata nie znajdziesz owej figi, która z powodu obfitych owoców jest lepsza od innych drzew i słusznie widzi się w niej symbol [figurę]zmartwychwstania lub jak czytałeś: „**figa wypuściła pączki swoje**” (Pnp 2,13) – idzie tu o przedczesny, niedojrzały, niepożyteczny, znikomy owoc Synagogi lub też, że niedojrzałym jest nasze życie co do ciała, dojrzałym jest dopiero po zmartwychwstaniu. Winniśmy więc daleko od siebie odrzucać ziemskie troski, które dręczą ducha, rozpylają owoce, jakich na nieuprawnej roli tego świata znaleźć nie możemy, bo „[...] **nie zbierają z cierni fig lub winogron z głogu**” (Łk 6,44)[...]. Nikt nie może uniknąć zguby swego ciała, jeśli go nie odkupi Chrystus, który jak winogrono zawisł na krzyżu. (**św. Ambroży**).

\*\*\*

Nauka Chrystusa: zakorzenia się na drzewach dobrych, ale też i na złych cierniach. Głoszą ją dobrzy, głoszą ją też źli. Ty więc bacz, skąd pochodzi owoc, skąd rodzi się to, czym się żywisz, a skąd rodzi się to, co kole. Zmieszane są bowiem z pozoru, dla oka, ale oddzielone w korzeniu (**św. Augustyn z Hippony**).

**Nie wystarczą jednak tylko słowa i gesty, jeżeli nie idzie za tym życie Ewangelią.**

Słowo Boże jest przeznaczone zarówno do czytania, jak i do wypełniania.

Aby zobrazować, jak mają postępować Jego uczniowie, a jak nie wolno im czynić, Jezus wygłosił przypowieść o dwóch budowniczych domu.

W omawianym fragmencie jest to najdłuższa, najbardziej rozbudowana przypowieść Jezusa, mająca swoją paralelę w Mt 7,24-27. U Łukasza przypowieść kończy **Kazanie na równinie**, natomiast u Mateusza występuje jako zakończenie **Kazania na górze**.

Wnikliwa lektura obu wersji przypowieści, szczególnie analiza opisu zastosowanej techniki budowlanej, zdradza, że były one kierowane do różnych adresatów.

<b>Łk 6,47-49</b>	<b>Mt 7,24-27</b>
<p>(47) Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słucha słów moich i wypełnia je.</p> <p>(48) Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany.</p> <p>(49) Lecz ten, kto słucha, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. [Gdy] potok uderzył w niego, od razu runął, a upadek jego był wielki.</p>	<p>(24) Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale.</p> <p>(25) Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.</p> <p>(26) Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku.</p> <p>(27) Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki .</p>

Mateusz pisał Ewangelię dla Żydów nawróconych na chrześcijaństwo, a Łukasz dla nawróconych pogan. W Palestynie, zwłaszcza w Judei, teren jest skalisty, dlatego budowniczy z przypowieści Mateusza buduje dom wprost na skale. Na terytoriach pogańskich, przeważnie bardziej żyznych, wolnych od skał i kamieni, należało głęboko wkopać się w ziemię, aby założyć fundament.

### **„Podobny jest do człowieka, który buduje dom” (Łk 6,48)**

Jako podstawę wszystkich cnót Pan podaje posłuszeństwo niebiańskim nakazom. Dzięki niemu nie mogą wzruszyć naszego domu: ani potok żądz, ani atak złych duchów, ani ulewy świata, ani też mgliste rozprawy heretyków (**św. Ambroży**).

W opisie poczynań dwóch budowniczych, których dotyczy przypowieść, Jezus skoncentrował się na położeniu fundamentu pod wznoszony dom.

Pierwszy z nich uczynił głęboki wykop, sięgający aż do skały, i na niej położył fundament. Napór żywiołu w postaci powodzi stanowił sprawdzian dla budowniczego. Dom nie runął, **„ponieważ był dobrze zbudowany” (Łk 6,48).**

Zupełnie odwrotnie było w przypadku drugiego budowniczego, który zbudował dom bez fundamentu. Już pierwsze uderzenie wody spowodowało, że runął.

Położenie fundamentu kosztowało pierwszego budowniczego wiele trudu, ale się on opłacił. Drugi budowniczy nie natrudził się, ale rezultat finalny takiego podejścia okazał się opłakany.

Jezus chce powiedzieć, że brak życiowego fundamentu w Ewangelii prowadzi do upadku w grzech, a w konsekwencji – do ostatecznej klęski.

Nawet najlepsza znajomość Pisma Świętego na nic się nie przyda, jeśli pozostanie ona bez wpływu na codzienne życie. **Poznać słowo to stosunkowo niewielki wysiłek w porównaniu z życiem kształtowanym na przykładzie Jezusa.**

Rozumieli to Efezjanie, o których Paweł Apostoł pisał jako „**domownikach Boga, zbudowanych na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus**” (Ef 2,20).

Fundamentem jest Jezus i jego Ewangelia. Tylko taki fundament gwarantuje człowiekowi przetrwanie ataków wszelkich przeciwnych mu sił.

Każdy człowiek otrzymuje wiedzę od tych, którzy posiadli ją i ugruntowali wcześniej niż on sam. Tak przebiega normalny proces edukacyjny. Kiedyś uczeń zajmie miejsce swojego nauczyciela, ale nie dzieje się to od razu. Wszystko wymaga czasu i wysiłku. Mistrzem dla chrześcijanina jest Jezus Chrystus. Każdy powinien dążyć do upodobnienia się do Niego. Życie chrześcijańskie polega na naśladowaniu Go. Ostatecznym celem jest zjednoczyć się z Nim na wieki.

Na świecie potrzeba ludzi dobrych. Wówczas świat będzie lepszy. Ciągłe odczuwalny jest deficyt tych, którzy idą drogą dobra przez życie. Dobro potrzebuje pasjonatów, ludzi zachwyconych nim do szaleństwa, radośnie je pomnażających. Tacy ludzie powinni znaleźć się w każdej wspólnotie chrześcijańskiej.

Życia nie da się do końca zaplanować, ale można i trzeba starać się dobrze je przeżyć bez względu na to, jak układają się okoliczności. Tylko życie oparte na Chrystusie, na Jego Ewangelii ma szansę takim być. Inne sposoby egzystencji skazane są na niepowodzenie, a może nawet na ostateczną klęskę, rozciągającą się na całą wieczność  
...

## **Orszak śmierci 1 Kor 15,54b–58**

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

**"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021**

**Skoro Jezus zwyciężył śmierć, to dlaczego wciąż umieramy? – pytali Koryntianie. Święty Paweł wyjaśnia dokładnie, dlaczego głosimy zwycięstwo nad śmiercią**

### **❖ PROBLEM ZMARTWYCHWSTANIA**

Przed nami ostatni fragment z Pierwszego Listu do Koryntian, zarazem ostatnie czytanie z rozdziału 15, w którym Paweł podejmuje temat zmartwychwstania. Przypomnijmy, że wiara w zmartwychwstanie stanowiła dla niektórych Koryntian problem: wierzyli w Jezusa, choć odrzucali naukę o zmartwychwstaniu. Mieli wątpliwości, jak będzie wyglądało ciało zmartwychwstałe. Dlatego – jak słyszeliśmy w poprzednie niedziele – Paweł dowodzi faktu zmartwychwstania Chrystusa i zapowiada, że to przyszłość wszystkich wierzących (👁 1 Kor 15,12–34), po czym opisuje nowe ciała zmartwychwstania (👁 1 Kor 15,35–58) • Rozdział 15 mówiący o zmartwychwstaniu stanowi uzupełnienie dla nauki o Krzyżu, która otwiera list (👁 1 Kor 1–4). Krzyż u Pawła zyskuje swój sens tylko w świetle tajemnicy Zmartwychwstania.

### **❖ CIAŁO ZMARTWYCHWSTAŁE**

W zeszłym tygodniu usłyszeliśmy fragment, w którym Paweł odpowiadał na pytanie, jak będzie wyglądało ciało zmartwychwstałych. W tym celu porównał Chrystusa i Adama • Przed nami kolejna część wykładu, w którym Paweł odpowie na kolejne pytanie: jak to możliwe, że mimo zmartwychwstania Chrystusa, mimo Jego zwycięstwa nad śmiercią – wciąż umieramy?

## ❖ DLACZEGO UMIERAMY?

Słuchając drugiego czytania, zwróćmy uwagę, że „grzech” i „prawo”, to elementy tzw. orszaku śmierci • W jaki sposób Chrystus zatrzymał „orszak śmierci” – wyjaśniamy w BIBLIJNYM INSIDERZE.

## NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ **Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?**
- ✚ **Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo**
- ✚ **Bądźcie wytrwali i niezachwiani**

## TRANSLATOR

- **Zwycięstwo pochłonęło śmierć** (1 Kor 15,54) • Dosłownie: śmierć została pochłonięta w zwycięstwie.
- **Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Ościeniem zaś śmierci jest grzech** (1 Kor 15,55–56) • Oścień (gr. **kentron**) można także przetłumaczyć jako żądło, jak u pszczoł (4 Mch 14,19), skorpionów czy szarańczy (Ap 9,10). Ponieważ zwierzęta ranią żądłem, a nawet powodują śmierć, Paweł w 1 Kor 15,55 (za Oz 13,14, Septuaginta) opisuje śmierć na podobieństwo insekta lub skorpiona, wyposażając ją w śmiertelne żądło. Greckie **kentron** oznaczać może także zaostrowany przedmiot, kolec, oścień, służący do popędzania wołów, koni i innych jucznych zwierząt (Prz 26,3 • Syr 38,25 • Dz 26,14). W tym przypadku upersonifikowana śmierć za pomocą zaostrowanego narzędzia pogania grzesznika niczym juczne zwierzę.
- **Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa** (1 Kor 15,57) • Paweł formułuje swoje zdanie w czasie teraźniejszym przy użyciu imiesłowu: Dzięki niech będą Bogu, dającemu nam (teraz i nieustannie) zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.
- **Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim...** (1 Kor 15,58) • Dosłownie: bądźcie stali (gr. **edraioi**) i niezachwiani, obfitujący zawsze w dzieło Pańskie.
- **...pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu** (1 Kor 15,58) • Raczej: owoc (gr. **karpos**). Dosłownie: wiedząc, że owoc wasz nie jest daremny w Panu.



## BIBLIJNY INSIDER

**Koryntianie kontestowali naukę o zmartwychwstaniu prawdopodobnie również dlatego, że choć wierzyli w Chrystusa, wciąż doświadczali śmierci.**

**Zwycięstwo pochłonęło śmierć.** Paweł pod koniec rozdziału 15 poświęconego w całości zmartwychwstaniu stwierdza, że została ona już pokonana. Używa przy tym sugestywnego obrazu, opisując ją jako połkniętą, pochłoniętą, pożartą przez zwycięstwo Chrystusa (👁 TRANSLATOR) • W Starym Testamencie czasownika **katapino** używa się dla opisanego grzeszników pożerających sprawiedliwego (👁 Ps 34,25 • Ha 1,13), pochłaniających go jak Szeol żywych (👁 Prz 1,12). Śmierć pożera człowieka i strąca go do Szeolu, Babilon pochłania Izraela (👁 Jr 28,34.44 • Lm 2,16)

**Śmierć mimo zmartwychwstania** Równocześnie jednak złych spotyka los, który gotują oni innym. Bóg sprawia, że Egipcjan oraz grzeszników pochłania ziemia (👁 Wj 15,12 • Lb 16,30–34). Według Izajasza nadejdzie dzień, w którym sam Pan raz na zawsze pochłonie śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł (👁 Iz 25,8) • Według Pawła śmierć padła łupem silniejszego, Zmartwychwstałego. Choć wciąż zbiera ona swoje żniwo wśród ludzi, jej moc została złamana, a ostateczne zwycięstwo nad nią dokona się na końcu czasów. Wtedy uwolniony zostanie od niej człowiek (👁 1 Kor 15,26)

**Orszak śmierci.** Dlaczego zatem moc śmierci została już złamana, ale śmierć wciąż zbiera żniwo wśród ludzi? Pomocą w odpowiedzi na to pytanie może być przyjrzenie się orszakowi śmierci: • Grzech jest żądłem lub ostrzem, za pomocą którego śmierć sączy w nas swój jad, pozbawiając życia lub kieruje nami jak jucznymi zwierzętami (👁 TRANSLATOR). Grzech prowadzi do czegoś więcej niż śmierć fizyczna. Jego skutkiem jest wieczne potępienie, śmierć wieczna • Prawo jest siłą napędową (gr. **dynamis**) grzechu. To ono według Pawła uświadamia człowiekowi grzech, nie dając jednak siły do walki z nim. Prawo, samo w sobie dobre, pada łupem grzechu i prowadzi do śmierci (👁 Rz 7,7–25).

**Śmierć, lecz nie wieczna.** Gdy Paweł stwierdza, że śmierć została pokonana, ma na myśli Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie ocalił nas od śmierci wiecznej i dał nowe życie. Natomiast śmierć fizyczna jeszcze do pewnego czasu będzie towarzyszyła ludzkości, lecz tych, którzy należą do Chrystusa, nie skazuje już na potępienie • Chrystus przez swoją krew odkupił grzech, a przez swoje zmartwychwstanie prowadzi ludzi do Bożej chwały. Przekreślił także skazujący nas grzeszników wyrok Prawa (👁 Rz 3,22–26). Śmierć i jej wędrujący przez historię orszak został zatrzymany.

**Boże i nasze zwycięstwo.** Zauważmy, że Paweł nie dziękuje „Bogu, który dał nam odnieść zwycięstwo w Chrystusie”, ale który czyni to każdego dnia – stosując czas teraźniejszy (👁 TRANSLATOR). Dzięki mocy płynącej z Jego krzyża i zmartwychwstania codziennie uczestniczymy w zwycięstwie Chrystusa. Każdy pokonany grzech i słabość przybliżają nas do naszego zmartwychwstania • Paweł na końcu rozdziału 15 zachęca nie do ogólnego trwania w wierze, ale do tego, aby być stałym i niezachwianym w wierze w zmartwychwstanie (👁 TRANSLATOR). To ono jest Bożym dziełem, w którym mamy być mocno zakorzenieni. To ono wreszcie daje nam nadzieję, że owoce naszej wiary i życie nie będą puste, nie zginą wraz z nami. Przeniesiemy je wszystkie do królestwa Bożego. Zmartwychwstanie nadaje sens całemu naszemu życiu. To Boże i nasze zwycięstwo

## **II czytanie : 1 Kor 15,54b–58 (Biblia Tysiąclecia)**

**(54) A kiedy już to, co zniszczalne, przydzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. (55) Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? (56) Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. (57) Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. (58) Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu.**

## **Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:**

### **➤ Teodoret z Cyru**

#### **Proroczy hymn o zmartwychwstaniu**

**„Kiedy zaś to, co zniszczalne, przyoblecze się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność, wówczas spełnią się słowa, które zostały zapisane: «Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest o śmierci twoje zwycięstwo»” (Iz 25, 8; Oz 13, 14).**

Święty Apostoł, wyśpiewując tę proroczą pieśń, jakby na własne oczy, widział tę rzeczywistość, jakby oglądał zwycięstwo Pana i zmartwychwstanie umarłych, jakby śpiewał hymn zwycięstwa w obliczu wroga.

„**Ościeniem śmierci jest grzech**” . To on bowiem wydał na śmierci ludzką naturę. „Siłą grzechu jest prawo” . Grzechu bowiem nie można poczytywać, kiedy nie ma prawa (Rz 5, 13).

„**Dziękujmy Bogu, który dał nam zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa**” . Bardzo stosownie rozprawę o zmartwychwstaniu zakończył hymnem.

„**Tak więc, moi umiłowani bracia, bądźcie wytrwali i niewzruszeni**” . Udziela im tej zachęty tak, jak gdyby się chwiali. „**Zawsze obfitujcie w dzieło Pańskie**” . To znaczy starannie gromadźcie bogactwo pobożności.

„**Wiedząc, że wasz trud nie jest daremny w Panu**” . Sprawiedliwy bowiem Sędzia splata wieniec dla zapaśników i udzieli zapłaty robotnikom. Udzieliwszy im takiej zachęty, [apostoł] wzywa ich, aby zatroszczyli się o świętych.

## ➤ Św. Augustyn

### **Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim; na wieki wieków wychwalać Cię będą**

Tu jest gniazdo i tu pielgrzymowanie, tu wzdychanie, tu młócenie, tu ucisk, ponieważ tu tłocznie. A czym jest to, czego pragnie? Za czym tęskni? Dokąd idzie? Dokąd zmierza nasze pragnienie? Dokąd nas porywa?

Będąc tu, myśli o tamtym, przebywając pośród doświadczeń, w ucisku, w tłoczni, wzdychając ku górnym obietnicom, niejako obmyślając, co tam będzie robił, przemyśliwa o przyszłych radościach.

„**Błogosławieni - rzeczy - którzy mieszkają w Twoim domu**” . Czemu błogosławieni? Co będą posiadali? Co będą robili? Wszyscy na ziemi zwani błogosławionymi, posiadają coś i coś czynią. Szczęśliwy ów człowiek: takie posiada włości, tak wielką ma rodzinę, tyle złota i srebra. Posiadający to nazywany jest szczęśliwym...

A dlaczego tam błogosławieni? Co będą robili? Wyżej powiedziałem, co będą posiadać: „**Błogosławieni, którzy mieszkają w twoim domu**” . Jeśli masz swój dom, jesteś ubogi, a jeśli będziesz miał dom u Boga, będziesz bogaty. W swoim domu lękasz się zbójców, ścianami domu Bożego jest sam Bóg.

Zatem: „**Błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim**” . Zamieszkują bez kłopotu niebieskie Jeruzalem, bez ucisku, bez niezgody i naruszania granic.

Wszyscy ją posiadają a każdy posiada całość. Ogromne to bogactwa! Cóż zatem będziesz tam robił? Wszak matką wszelkiego ludzkiego działania jest potrzeba. Ponieważ jednak on powiedział swoim głosem zamiast nas, gdzie będziemy mieszkać w owej ojczyźnie, do której wzdycha się i mówi: „Błogosławiony, który mieszka w domu Twoim” , niechaj także powie, co będziemy robili.

„**Na wieki wieków wychwalać cię będą**” . To będzie całe nasze zajęcie, bezustanne „Alleluja” . Czyż wam bracia nie wydaje się nudne to, co tam będzie miało miejsce, bo jeśli tu długo tak mówicie, mnie wytrzymujecie; od takiej radości odciąga nas konieczność. A ponieważ nie sprawia takiej rozkoszy to, czego się nie widzi, to skoro z taką ochotą nawet podczas ucisku i słabości ciała wychwalamy to, w co wierzymy, jakże wielbić będziemy to, co oglądać będziecie?

Kiedy śmierć zostanie pokonana w zwycięstwie, skoro to, **co śmiertelne przywdzieje nieśmiertelność, a zniszczalne niezniszczalność** (1 Kor 15, 53n) nikt nie powie: za długo stoję! Nikt nie wyrazi się: zbyt długo pościłem, zbyt długo czuwałem.

Tam bowiem wielka stałość i sama nawet nieśmiertelność naszego ciała zawieszona będzie w kontemplowaniu Boga... Bracia, bądźmy spokojni, nie przesyci nas wychwalanie Boga, miłość Boga. Gdy ustajesz w miłości, przestajesz wychwalać.

Ale jeśli miłość będzie wieczna, ponieważ będzie to nienasycone piękno, nie lękaj się, że nie będziesz mógł nieustannie wychwalać tego, kogo będziesz zawsze miłować. Zatem: „**Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim; na wieki wieków wychwalać Cię będą**” Wzdychajmy do takiego życia!

## ➤ **Św. Augustyn**

### **Albo zgubisz nieprawość, albo nieprawość cię zgubi**

Jest rzeczą całkowicie pewną, że albo zgubisz nieprawość, albo nieprawość zgubi ciebie. Nie pragnij jednak zgubić nieprawości jako czegoś poza sobą.

Spójrz na siebie. Zobacz, co walczy z tobą w tobie, żeby nie pokonała cię nieprawość twoja, będąca twoim wrogiem, jeśli jej nie zabijesz. Pochodzi bowiem z ciebie, i to twoja dusza buntuje się przeciw tobie, a nie coś innego.

Częściowo Igniesz do Boga, drugą częścią cieszysz się światem. To, czym cieszysz się światem, walczy przeciwko umysłowi, który Ignie do Boga.

Niechaj Ignie, niechaj przylgnie, niech nie ustaje, niech nie upada, posiada dużą pomoc. Zwyciężył to, co się w nim buntuje, jeżeli tylko wytrwa w walce. W ciele twoim jest grzech, niechaj jednak nie króluje.

„**Niechże tedy - powiada - nie króluje grzech w waszym śmiertelnym ciele, żebyście mieli być posłuszni požądaniom jego**” (Rz 6, 12). Jeżeli natomiast nie usłuchasz, choć nadal trwa to, co pociąga, co sprawia rozkosze zła, postępując nie ulegając, aby to, co czynisz nie królowało, żeby potem nie miało miejsca to, co było? Kiedy?

Kiedy śmierć zostanie pokonana w zwycięstwie, **kiedy to, co zniszczalne odzieje się w niezniszczalność** (1 Kor 15, 54).